

Autor: Hans Seifert  
Przekład: A. Ochockiego  
Radiofonizacja: L. Milczyńskiego

(21251) 279  
Osoby: Narrator - J. Skierczyński  
Ojciec - Stefan Czyżewski  
Babunia - ~~Hanna Kozłowska~~  
Wuj Robert - Zdzisław Krauze  
Matka - J. Wydrych  
Synek Klaus - J. Wydrych

*Scena I*  
*sc. 6 (okólnie)*

Z A G A D K A

6

Narrator: Wieczór. Każdy zajęty jest swoimi sprawami. Ojciec zaciąga się cygarem, matka rozwiązuje krzyżówkę, a synek Klaus ślęczy nad zadaniem domowym. Nagle: (Dzwonek u drzwi)

Ojciec: (zły) - To na pewno Bruno z żoną!

Matka: - Tylko ich tu jeszcze brakowało. Cały wieczór diabli wzięli!

(znów dzwonek)

Ojciec: - Idź, Klaus i powiedz im przez łańcuch, że jesteś sam w domu! Powiedz im tak: "Tatusz z mamą poszli do państwa Schramm, nie wiem kiedy wrócą".

Klaus: - Dobrze, tato! (biegnie do drzwi - wyciszenie)

x x x

Narrator: Babcia Weronika zaprosiła Klause na obiad w niedzielę. Klaus dzielnie zmiatał z talerza duszoną wieprzowinę z kapustą, opowiadając babci szkolne i podwórzowe nowinki. Po czekoladowym pudingu wywrócił kilka koziołków na puszystym dywanie, potem pobawił się trochę w ogródku. Zbliżała się pora powrotu do domu, więc babunia rzekła:

Babunia: - Masz, Klausiu, od babuni dwie marki na cukierki.

Klaus: - Kiedy ja mam dość cukierków.

Babunia: - Bierz. Tylko ojcu nic nie mów! Jeszcze pomyśli, że cię rozpuszczam. Powiedz, żeś znalazł pieniądze na ulicy. No, pocałuj babcię, mój gołąbeczku...

(odgłos całusa i zatrzaśnięcie drzwi)

x x x

Narrator: Któregoś dnia Klaus spotyka na ulicy wuja Roberta.

Wuj: - Jak się masz, smyku! Dokąd to kawaler idzie?

Klaus: - Do sklepu! (z dumą) Mama posłała mnie po proszek do prania.

Wuj: - Też mi zajęcie. Chodź lepiej do nas. Pokażę ci koźlęta, wczoraj się urodziły w komórce. Chcesz je obejrzeć?

Klaus: - Ale... mama czeka na mnie... (Zamie się)

Wuj: - Nic strasznego się nie stanie. Powiesz mamie, że w sklepie była duża kolejka i po kłopotcie. No, idziemy, daj wujowi rękę.

(wyciszenie kroków)

x x x

Narrator: W domu przyjęcie. Rodzinka w komplecie, bo ojcu stuknęła pięćdziesiątka.

Wujek: - A gdzie wasz Klaus?

Ojciec: - To skończony niepoń. Wyobraźcie sobie, nie poszedł do szkoły

a na drugi dzień powiedział wychowawczyni, że zwichnął sobie nogę. Co wy na to?

Babunia: - Ja uważam, że to wychowanie w dzisiejszych szkołach pozostawia wiele do życzenia.

Wuj: - I od kogo ten smyk nauczył się łgać?

Ojciec - Diabli wiedzą!

